Rok 1871. Kraków, środa 29 listopada. Nr. 273.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz........ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........ 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie na grudzień zł. 2 c. — Przesyłką pocztową w państwie austrjackiém . . zł. 2 c. 25

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1go każdego miesiąca.

Kraków 28 listopada.

„We Wiedniu szukają jakiegoś ministra Polaka“ — w tych słowach możnaby streścić dzisiejsze położenie rzeczy w Austrji. Wszystko już mają centraliści, mają gabinet po myśli swéj, mają prezydenta ministrów, który będzie marjonetką w ich ręku, mają program wiernokonstytucyjny, który uzyskał sankcję cesarską — brak im tylko jeszcze jakiego ministra Polaka, któryby za cenę teki ministerjalnéj służył za płaszczyk ich dobrych dla nas chęci i „ugodowego“ dla nas usposobienia. Oczywista, że w takiem położeniu rzeczy musiał otrzymać dymisję p. Grocholski i że oczy Niemców zwróciły się na hr. Ludwika Wodzickiego. Czyżby mieli Niemcy przypuszczać, że świeży ten galicyjski mąż stanu od czasu ministerstwa hr. Alfreda Potockiego ma wielki apetyt na tekę ministerjalną, i że tylko czeka na gładką sposobność aby się do niéj dostać?

Pojechał on wprawdzie do Wiednia jak tylko pogłoska o gabinecie Kellersperga rozeszła się po dziennikach; zabrał z sobą p. Zyblikiewicza, zwołano zjazd — dano się wybrać do komitetu — i szukano styczności z Auerspergiem. Wnoszą zapewne ztąd Niemcy i od kilku dni powtarzają w dziennikach, że hr. Ludwik Wodzicki będzie ministrem i rzeczywiście nowy gabinet uczynił pod tym względem p. Wodzickiemu propozycje.

Naturalnie, że p. Wodzicki po ustąpieniu p. Grocholskiego, któremu opinja publiczna przyklaskuje i dymisji téj serdecznie winszuje — naturalnie, że hr. Wodzicki w takiéj chwili nie może przyjąć teki.

Mylą się atoli Niemcy — jeżeli myślą, że nawet pozyskaniem takiego hr. Ludwika Wodzickiego pozyskaliby Galicję — pozyskaliby kraj nasz dla nowego swego gabinetu. Czy hr. Ludwik Wodzicki wstępuje do gabinetu czy nie — to jest rzecz czysto prywatna p. hrabiego, który bynajmniéj nie jest taką osobistością polityczną w Galicji, aby wstąpienie jego miało jakąkolwiek doniosłość polityczną. Ani w polityce galicyjskiéj ostatnich dwudziestu lat, ani w żadnym kierunku życia publicznego galicyjskiego hr. L. Wodzicki nie dał się poznać krajowi.

Jest to młody człowiek zapewnie dobrze wychowany, ale nie reprezentujący żadnego kierunku politycznego i dotychczas osobą swą nie dający krajowi żadnéj gwarancji. — Boć przecie ani prezesostwo w radzie powiatowéj nie odsłania zdolności politycznych, ani jedyne, które pamiętamy wystąpienie hr. Wodzickiego w radzie państwa nie było wcale fortunnem a współpracownictwo w **tece** stańczykowéj nie jest jeszcze dostateczną legitymacją do pozyskania **teki** ministerjalnéj. A choćby nawet p. Wodzicki złakomił się na tę tekę w dzisiejszym gabinecie — czego nie przypuszczamy — Niemcy nicby na tém nie zyskali, bo z osobą jego nie łączy się żaden przeważny kierunek opinji publicznéj w Galicji. Jeżeli centraliści chcą uzyskać dla gabinetu swego jedną z wybitnych osobistości politycznych Galicji — niechaj najprzód zmienią program swój — niech w programie zamieszczą ugodę z Galicją na podstawie rezolucji a wtedy znajdą się kandydaci do teki ministerjalnéj, którzy przeszłością swą i stanowiskiem politycznem mają znaczenie w kraju i będą dobrym nabytkiem dla gabinetu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Szlązk austrjacki. [Germanizatorskie zabiegi kulturników na Szlązku]. *Gwiazdka Cieszyńska* pisze: Za dyrektora tutejszéj (cieszyńskiéj) miejskiéj szkoły obrany został przez gminę p. Metzner. Na posiedzeniu gminy jeszcze jeden z członków wydziałowych przypomniał, że p. Metzner nie umie po polsku i nie dopełnił przyrzeczenia danego przed kilku laty, gdy go powołano do Cieszyna: lecz głos ten zahuczano. Dla wygody niemieckich nauczycieli i kilku Niemców, muszą polskie dzieci męczyć się niemczyzną i ogłupiać, aby zostało niezmiennem wyrzeczenie p. Sch., że w mieście Cieszynie i najbliższych wsiach jego, tj. w okręgu należącym do cieszyńskiéj szkoły, najwięcéj jest nieumiejących czytać i pisać, więcéj nawet niż we wsiach górskich za Jabłonkowem a zatem, że w okolicy Cieszyna najmniejsza jest oświata. A to jedynie skutkiem szkoły niemieckiéj, gdyż potém taki biedniejszy mieszczanek lub przedmieszczanek i wieśniak po polsku nie może czytać i kształcić się, bo się po polsku nic nie uczył, a po niemiecku także nie czyta, bo mu rozumienie trudne. W skutek tego odleglejsze wsie, gdzie lepiéj uczą po polsku, przewyższają już nasze mieszczaństwo.

Wiedeń 27 listopada.

ρ Jak słychać, nowe ministerjum Auersperga chce sobie zapewnić współudział delegacji galic. w radzie państwa — co ma być eufenizmem poparcia i przyswoenia sobie wszystkich projektów rządu teraźniejszego — przez użycie tanich środków, któreby mogły podobać się i centralistom.

Przedewszystkiém zgadzają się i n o w y r z ą d i z r e s t a u r o w a n i w swém znaczeniu wpływowém c e n t r a l i ś c i na utrzymanie dotychczasowéj dekoracji: ministra bez teki, a był rodem z Galicji. Zostawionoby nowemu ministrowi tytuł, znaczenie i wpływ — kubek w kubek takie same, jakie miał poprzednik Grocholski.

Główném zadaniem nowego dygnitarza, a w mikroskopijném znaczeniu kolegi Auersperga, głównie zaś Lassera (bo ten właściwie ton nadawać będzie w polityce wewnętrznéj, jako minister spraw wewn.), ma być przed zebraniem się rady państwa, uspokajanie opinji w kraju przez stosunki i konferencje z delegatami, znakomitszymi posłami sejmowymi etc. i utorowanie drogi do obesłania rajchsratu. Ministerjum bowiem, na przedstawienie jak słychać centralistów i za poradą Lassera, postanowiło nie wdawać się — o czém mówiono powszechnie — w żadne rokowania z Polakami, nim się zbierze rajchsrat.

Porozumiewanie się, z kim uzna stósownem, zostawione ma być wyłącznie nowemu ministrowi bez teki i on tylko ma o rezultacie konferencji mających cechę prywatną, informować ministra-prezydenta, by się mogli w téj tak znanéj i jasnéj sprawie jeszcze orjentować. Ministerjum sprawę tę *in merito* wziąć pod rozwagę nie myśli inaczéj, jak w radzie państwa i pospołu z większością, jaka się znaleźć ma po stronie centralistów w skutek nowych wyborów w sejmach rozwiązanych: Morawji, Krainie, wyższéj Austrji, Voralbergu, Bukowinie, i w skutek rozpisanych bezpośrednich wyborów do rady państwa w Czechach.

W każdym razie chce ministerjum mieć pewność, że Galicja innych, tj. szerszych ustępstw żądać nie będzie n i g d y, jak te, które jéj przyznane zostały przez kombinację ministerjalną: Auersperg - Lasser.

Sejm więc musi w swoim czasie wystawić odpowiedni cerograf.

Czyli prócz tego centraliści niemieccy, a za nimi rząd, wiązać zechcą z kwestją „rozszerzenia autonomji kraju Galicji“ ulubione bezpośrednie do rady państwa wybory — chociaż *nexus causalis* między jedném i drugiém nie istnieje — nie wiadomo. Jednak z tego, co znamy i o czém wiemy, wolno nam wnioskować, że Niemcy, jeźli będą mieli większość w izbie niższéj rady państwa, obstawać będą przy tym warunku. R a z dlatego, że tanim kosztem aureolę liberalizmu sobie okupią, a p o w t ó r e, iż byłby to pretekst, podług nich uczciwy, n i e d a ć n i c, kiedy się nie ma ochoty do żadnych modyfikacji „grudniówki“ zapewniającéj hegemonję mniejszości niemieckiéj.

Przy tém i ministerjum zyskałoby w oczach liberałów i obałamuconéj przez ich organa opinji, boby miało na kogo innego złożyć winę, iż przeprowadzenie tak liberalnego wypaczenia konstytucji — jakiém jest orzeczenie *ex cathedra,* że atrybucje sejmów w tym punkcie ważnym zostały znullifikowane — nie mogło się udać w téj sesji. Bo co do istoty tego przedmiotu wiadomo, iż sfery najwyższe są przeciwne téj teorji i że ministerjum Auersperga oświadczyło: iż samo odpowiedniego przedłożenia *(Regierungs-Vorlage)* nie wniesie.

Wszcząłby się krzyk na dane hasło, „iż myśl liberalna powzięta przez koterję centralistyczną, nie przyszła do skutku“, ale rekryminacje.. zwróconoby w stronę niewłaściwą.

Facit tych manewrów ludzi, nieprzychylnych w gruncie każdéj ugodzie, byłby ten, że bieżące sprawy: budżet, pożyczka, rekruty itd. zostałyby złatwione, władza rządzenia energicznie pozostałaby w ręku centralistów, a.... co do gal. sprawy czy ugody, byłoby cicho... z dodatkiem:

„O n i w i n n i, m y t a k d o b r e m i e l i ś m y chęci“! Widać już dziś, z jaką pewnością siebie, występują ich organa.

Zabawném jest pod tym względem ocenienie wpływu tych organów przez niektóre zagr.

I tak n. p. *Augsb. allg. Zeitung* w nr. 330 w dodatku przynosi depeszę z Wiednia o zaprzysiężeniu nowych ministrów:

Telegram 25 listopada. Wiedeń.

Das Amtsblatt der N. fr. Presse meldet autentisch: Dziś nowi ministrowie złożyli w ręce najjaśn. pana przysięgę, t. j. Auersperg itd.

Zdaje się istotnie, że będzie to *Monitor* Lassera. Ks. Auersperg ma pierwsze miejsce w ministerjum — rutynę i kierunek polityki reprezentuje L.....

Wiedeń 27 listopada.

? Dziś nastąpiło r o z p i s a n i e w y b o r ó w do sejmów rozwiązanych. Centraliści wznoszą hymny radośne z powodu nowego zwrotu rzeczy; naturalnie miesza się w to niejedna gorzka pigułka, jak p. Lasser (którego *Tagblatt* z widocznym przymusem zachwala) i „konieczność“ ułożenia się z Polakami. Wszystkie pisma zgadzają się na to, iż ugoda taka jest niezbędną, ale żadne nie umie podać środka do przeprowadzenia takowéj, zwłaszcza wobec r o z b i c i a s i ę u k ł a d ó w z w i a d o m ą t r ó j k ą d e l e g a c y j n ą (Wodzicki, Czerkawski, Zyblikiewicz.

Tak jest: Akcja téj trójki zrobiwszy k o m p l e t n e f i a s c o, dziś już ukończona, a wczoraj już widziano p. Z y b l i k i e w i c z a z niezwykle kwaśną miną u Dauma. Równocześnie zaprzestano traktować z p. W o d z i c k i m o objęcie teki ministerjalnéj, albowiem p. W. nie mógł odstąpić od programu uchwalonego na zjezdzie, a program ministerjalny wyklucza możliwość p r z e d ł o ż e n i a r z ą d o w e g o w s p r a w i e p o l s k i é j.

Inni podają odmiennie powody rozbicia się tych układów, lecz mniejsza o nie; tyle jest pewném, że się obecnie okazała cała niemoc i niezdarność naszych rajchsratowiczów.

Co do programu nowego ministerstwa, nic jeszcze autentycznego niewiadomo; jakoż, o ile się zdaje, p. Auersperg nie zakreślił sobie ściśle planu swoich czynności i czyni wszystko zawisłém od zwołania rajchsratu. Przedewszystkiém chodzi o przeprowadzenie nowych wyborów do sejmów i zwołania rady państwa, któ re ma nastąpić około końca grudnia; stosownie do tego, rząd prawdopodobnie nie wystąpi przed radą państwa z żadnėm przedłożeniem ani w sprawie bezpośrednich wyborów, ani téż galicyjskiéj; sprawy zaś obie niewątpliwie będą przedmiotem dyskusji rady państwa na podstawie wniosków parlamentarnych. Inny tryb akcji mógłby opóźnić zwołanie rady państwa, lub z d e k o m p l e t o w a ć ją, np. w takim razie, gdyby z góry zapowiedziano przedłożenie o bezpośrednich wyborach.

Agitacja wyborcza po prowincjach rozpoczęła się już na dobre, jak donoszą z prowincji.

P. G o ł u c h o w s k i został powołany do Wiednia.

Dnia 19 grudnia okaże się pierwszy numer *Deutsche Zeitung*, założonéj przez spółkę akcyjną — na wielką skalę. Program będzie przyjazny ugodzie z Galicją.

Anglja.

Londyn 20 listopada.

[P r o p a g a n d a r e p u b l i k a ń s k a — p r z y c z y n a z ł e g o s t a n u z d r o w i a k r ó l o w é j — m i s j a B e u s t a w A n g l j i — w i d o k i p o w o d z e n i a.]

Przed kilku dniami odbył się mityng wyrobników w Bristol. Tam zwracał na siebie uwagę Sir Charles Wilke, pełen nadziei młodzieniec, którego stronnicy polityczni nazywają zawczasu swoim Mirabeau.

Dotychczas w dziennikach angielskich nie znajdujemy sprawozdania o tym mityngu; w każdym razie miał charakter republikański, wielu z mowców, a między innymi i wspomniany wyżéj Charles Wilke, z wielkim zapałem występowali w obronie republikańskiéj formy rządu. Można się spodziewać, że dzienniki konserwatywne znów podniosą straszne wrzaski na republikanów i ich przywódzców, jakto już nieraz byliśmy świadkami zaciekłości dosyć wrzaskliwéj, ale bezsilnéj wobec dzisiejszego prądu republikańskiego. Sir Charles Wilke coraz energiczniéj dąży do zorganizowania stronnictwa anti-monarchicznego, przy pomocy którego spodziewa się dojść do władzy i znaczenia. Jestto człowiek jeszcze młody, dosyć ambitny, nawet nieco literat. Jednak na tém polu nie wykazał wielkich zdolności, chociaż niepodobna zaprzeczyć pewnego talentu autorowi „Greater Britain“.

Dla dopięcia wielkich celów politycznych jeszcze nie wystarcza sama sława literacka, na innėm zaś polu przywódzca republikanów nie dał się wcale poznać.

Niektórzy z republikanów przyjęli dziwną taktykę rzucania kalumnji na królowę, co wcale nie jest koniecznėm dla tryumfu téj idei, w imię któréj występują. Zwycięztwo republikanizmu w Anglji jest kwestją czasu, a do jego zapewnienia nie są potrzebne żadne oszczerstwa, owszem w oczach ludzi wyrozumiałych i światłych dyskredytują, jeżeli nie zasadę, to przynajmniéj dzisiejszych jéj zwolenników. Jestto krok pod każdym względem fałszywy, bo nawet najśmielsi z republikanów nie mogą rachować na detronizację królowéj, owszem oszczerstwa tylko budzą sympatje dla jéj osoby.

Z tego względu, słowa wyrzeczone przez niejakiegoś pana Gribblle, na mityngu w Brixham: „ile razy dzienniki ranne piszą o słabości królowéj, należy tłumaczyć je w taki sposób, iż królowa przez całą noc była pijaną“, można uważać za oszczerstwa bezcelowe. Idea republikańska jest tak wielką i świętą, że do zapewnienia sobie zwycięztwa nie potrzebuje podobnych środków.

Niektórzy rzecz tę inaczéj tłumaczą. Powiadają, że p. Gribbele nie jest wcale republikaninem, ale tylko członkiem mającego się zawiązać towarzystwa wstrzemięźliwości, i dla zjednania członków towarzystwu podaje pijaństwo jako powód choroby królowéj. Bardzo naturalnie, że każdy pomyśli sobie, jeżeli na królowę tak szkodliwie działają gorące napoje, cóż mówić o tych, którzy używają trunków nierównie gorszych.

W przyszłym tygodniu oczekują przybycia hr. Beusta do Londynu. Nowy poseł zajmie mieszkanie w jednym z hotelów tutejszych i po krótkim pobycie uda się znowu na ląd. Ostatecznie zaś zamieszka w Londynie dopiero po nowym roku i wówczas zajmie dom poselstwa austrjackiego.

O misji hr. Beusta krążą w Londynie rozmaite pogłoski. Jego dymisji i mniemanéj niełasce przypisują cele polityczne wielkiéj doniosłości. Dla zamydlenia oczu jakoby potrzebny był podobny wybieg, bo nikt oprócz Beusta nie potrafiłby zjednać w Anglji sprzymierzeńca dla polityki hr. Andrassego.

Dziś — powiadają — wszystko zmierza do rozwiązania kwestji wschodniéj, Rossja uzbraja się od stóp do głowy; Austrja bez sprzymierzeńców nie może wystąpić do walki, najlepszym zaś sprzymierzeńcem przeciwko Rossji jest Anglja. Do zawiązania więc austro-węgiersko-angielskiego przymierza został przeznaczony hr. Beust, jak wiadomo z jego polityczněj kariery, dosyć zręczny do zawiązywania wszelkich przymierzy.

Jednak z pewnością twierdzić można, że ani dyplomatyczna zręczność eks kanclerza, ani wymowa nie zdołają wyprowadzić Anglji z téj obojętności na sprawy stałego lądu. Gladstone postanowił najściśléj się trzymać zasady nieinterwencji, która w razie powrotu Bright'a znajdzie w ministerjum gorliwego obrońcę. Z drugiéj strony powiadają, że hr. Beust zamierza w Londynie pędzić życie kawalerskie, żona pozostanie podobno na lądzie. Tym sposobem dyplomata austrjacki pozbawia się wpływu dyplomacji żeńskiéj, która mogłaby bardzo wiele, wobec znanéj uległości Gladstona dla swéj dostojnéj połowicy.

Francja.

Paryż 23 listopada.

Rząd dzisiejszy niekoniecznie dobrze stoi w opinji publicznéj. Przeciwko bonapartystom, którzy coraz śmieléj podnoszą głowę, długo bardzo nie przedsiębrał żadnych środków, a obecnie do takich się ucieka, co przeciwnikom nie szkodzą, a jego charakterowi liberalnemu wielką ujmę czynią; zawieszenie dwóch dzienników *l'Avenir libéral* i *le Pays* sprawiło powszechne niezadowolenie. Z drugiéj strony naraził sobie rząd republikanów, którzy dziś niewątpliwie są panami sytuacji i posiadają środki potrzebne do odrodzenia kraju: uskarżają się oni, i słusznie, na zbyt długie utrzymywanie prowizorjum i na podejrzaną pobłażliwość, którą rząd okazuje członkom orleańskiéj rodziny. Podobnie jak ks. Chartres, jak ks. Penthièvre, dostał niedawno i młody książe Alençon nominację na kapitana artylerji w wojsku francuskiém, wprawdzie bez żołdu i awansu, ale zawsze ta nominacja jest nadwerężeniem prawa z d. 16 marca 1838, opiewającego, że nikt w czasie pokoju nie może być, jako oficer, umieszczony w wojsku francuskiém, jeźli nie złożył egzaminu z kursów szkoły wojennéj w Saint-Cyr, albo szkoły politechnicznéj; lub téż jeźli nie służył parę lat w stopniu podoficera. A ks. Alençon służył tylko w armji hiszpańskiéj. To daje powód dziennikowi *le Progres de Lyon,* że przypominając powyższe prawo, zachęca wszystkich oficerów, podoficerów i majtków, zostających pod rozkazami książąt Chartres, Penthièvre i Alençon, do odmawiania tymże posłuszeństwa.

Tylko osoby do rządu przywiązane i deputowani, niemający nadziei powrotu, łudzą się jeszcze różowemi widokami; ale Francja zaczyna już kłaść pytanie,

Z WENECJI.

POWIEŚĆ z czasów rzeczypospolitéj

P. Heisego.

(Na język polski przełożona przez **M. G.**)

„Calle de la Cortesia“ w Wenecji, jedna z mniejszych ulic świetnego tego miasta, odznaczała się w zeszłym wieku domkiem, który acz niepozorny, zdaleka jednak zwracał na siebie uwagę, nad wnijściem bowiem w niszy oświeconéj płonącą wiecznie czerwoną lampką, obraz Matki Boskiéj strzegł domowych progów.

Szerokie, lecz strome i ciemne wschody, w głębi kamienicy umieszczone, prowadziły z sieni wprost do pokojów na piętrze. U góry zawieszony kienkiet słaby na nie rzucał blask, światło dzienne zaglądało tam tylko za otwarciem drzwi domu.

Właścicielka domu całe dni spędzała wśród tych ciemności, przesiadując na wschodach. Twierdziła ona, że szuka tu schronienia przed promieniami słońca, które rażą płaczem po utracie męża osłabione jéj oczy; sąsiedzi zaś przejęci miłością bliźniego mawiali, że to ciekawość kusi starą G i o w a n n ę i każe jéj być ciągle na czatach.

Jakkolwiekbądź w chwili, w któréj przedstawiamy ją naszym czytelnikom, nie kierowała nią pewnie żadna z wymienionych pobudek. I teraz spoczywała ona na twardych wschodach, zamiast w wygodném łóżku, chociaż już było blizko północy, godzina, w któréj ani słońce oczom jéj dokuczyć, ani brukowe wiadomości jéj uszu dochodzić nie mogły; to ostatnie zaś nietylko dla spóźnionéj pory, w któréj ruch na ulicach ustaje, ale i dlatego, że wewnątrz domu oprócz niéj i jéj córki nie było innych mieszkańców. Odnajmywała wprawdzie zazwyczaj zbywające im pokoje przejezdnym, acz w tych czasach, to jest w sierpniu roku 1762, Wenecja wyludniała się skutkiem upałów, więc i mieszkanie u pani Giowanny stało pustką. Córkę zaś wcześnie wysłała na spoczynek... z kimże zatém spodziewałaby się pogadanki?

Przeciwnie, bez przerwy mogła myślom swym pozwolić bujać w wspomnieniach przeszłości i w saméj rzeczy te w końcu tak nią owładnęły, że zapominając o arbuzach obok niéj leżących, które obierać miała do jutrzejszego obiadu, siedziała z załamanemi rękoma, głową o poręcz wschodów oparta, w najgłębszém zadumaniu — gdy nagle otrzeźwiło ją trzy razy powtarzane, dobitne chociaż powolne stukanie do drzwi.

Nie ruszając się z miejsca, uważnie przysłuchiwała się staruszka łoskotowi, a gdy się ten powtórzył, rzekła:

— *Misericordia!* cóż to znaczy?.. nie jest to pukanie O r s a, ale i policja dobija się innym sposobem... trzebaż obaczyć, kogo Pan Bóg tu prowadzi.

To mówiąc, zeszła na dół otworzyć drzwi, ale przedtém jeszcze zapytała:

— Kto tam?

Odpowiedziano grzecznie, a czystym weneckim djalektem, że to przed drzwiami stoi szukający mieszkania podróżny, który zamierza dłuższy czas zabawić. — Tém oświadczeniem, ułatwiwszy sobie wstęp, ukazał się za otwarciem drzwi na progu mężczyzna, z podróżną torebką przez plecy przewieszoną, w skromném czarném ubraniu mieszczanina. Kapelusz trzymał on pokornie w ręku, lecz te dosyć powszedne szczegóły jego powierzchowności dziwnie odbijały od zagadkowéj fizjognomji, która nawet jego wieku domyśleć się nie dozwalała. Czarny zarost, gładkie czoło, a przedewszystkiém oczy płomieniste, błyszczące z pod gęstych brwi, świadczyły o jego młodości; lecz to mniemanie obracały w niwecz krótko ostrzyżone siwe jego włosy, również jak układ ust i sposób mówienia, właściwy tylko podżyłemu i życiem znużonemu człowiekowi.

— Przebudziłem cię ze snu! — przemówił podróżny — bogdaj aby nie napróżno? Trzeba mi pokoju od strony kanału. Jeżeli takiego nie masz, wręcz ci mówię, że nie zostanę twym lokatorem.

— Ot, znalazł się i taki amator, dzięki Bogu! — zawołała wdowa — a ostatni mój lokator, hiszpan, właśnie wyprowadził się z mego domu dlatego, że mu nadto było téj wody, płynącéj pod oknami, którą nazywał sosem melonowym, na zdechłe szczury nalanym. No, to już rzecz gustu!

— Przybywam za poradą lekarzy oddychać tutejszém powietrzem wilgotném; a przeto zbawiennėm dla mych słabych piersi... oto przyczyna, dla któréj muszę zamieszkać nad wodą.

— Co ja słyszę! do zdrowia mają służyć te wyziewy? Ale prawda! niemasz lekarstwa nad wodę w kanale, bo wiadomo, jak często puszczają się gondolą na Laguny we trzech, dwóch tylko wraca, a trzeciego już nic nie boli. Lecz o tém cicho panie, żeby wilka nie wywołać z lasu... Ale, ale, prawda! niechże nie zapomnę o pierwszym warunku przed wynajęciem panu stancji; mów pan, czy pasport w porządku?

— Przez dokładne rewizje przechodziły już papiery moje, od chwili wjazdu mego do Wenecji; żądano je odemnie w Mestrze, powtóre nie przepuściłaby mnie strażnicza gondola bez nich, a w końcu pokazywałem je u Traghetta. Nazywam się A n d r z e j D e l f i n, jestem z fachu pisarzem, a rodem z Brescia, usposobienia spokojnego i przezornego z policją.

— Kiedy tak, to i dobrze, proszę więc pana ze sobą — odpowiedziała uspokojona gospodyni, prowadząc go na górę.— Strzeżonego Pan Bóg strzeże; dobrze być mądrym przed szkodą! Oj, złe to czasy, panie Andrzeju; ale nie suszmy sobie głowy na tém, im więcéj człek myśli, tém krócéj żyje... A teraz służę panu — dodała, otwierając mu drzwi do obszernego pokoju na piętrze. — A co? czy tu nie ładnie? nie pokaźnie, zacisznie? pościel dobra, sama ją uszyłam za młodszych lat, chociaż wówczas nie pracowałam z potrzeby; ale co się kto nauczy za młodu, to na starość jakby znalazł, a starość nie radość, panie, zwłaszcza że nigdy niedosyć na tém jedném nieszczęściu; bieda zawsze włóczy się gromadami!.. No, tu masz pan okno, pod którym płynie woda, nie szeroka ale głęboka. Tam drugie, wychodzące na zaułek, lecz to powinno zostać zamkniętém przed niedoperzami... A widzisz pan pałac z drugiéj strony kanału? w nim to mieszka hrabina Amidei o złotych włosach, powabna, niestała jak szczęście. Ot, plotę trzy po trzy! nieprawdaż panie? A pan może sobie czego życzysz? zapewneś głodny po podróży?

Tymczasem szybko obejrzawszy pokój, widok z okien, już złożył był Andrzej suknię podróżną na stołek, poczém zwrócił się do gospodyni i rzekł:

— Wszystko w porządku, a co do ceny zgodzimy się zapewne. Teraz przynieś mi kęs chleba, jeżeli można wina trochę, a oprócz tego pragnę tylko spoczynku.

Pomimo łagodności głosu znać było że gość przyzwyczajony do rozkazywania; spiesznie więc zajęła się gospodyni zadowoleniem jego życzeń.

On zaś zostawiony sam w izbie, zbliżył się po kolei do obu okien, wychylając się przez nie, usiłował dokładnie przyjrzeć się wokoło. Jakiż ponury, nocnemi cieniami owiany przedstawił mu się obraz!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czyli zaufanie do Thiersa długo potrwa? Partja republikańska odpowiada stanowczo, że nie. W ostatnim numerze *Os*, satyrycznego pisma, które Alfons Karr wydaje, jest przegląd przeszłości Thiersa, wykazujący, że w razie, gdyby opinja publiczna się nie zmieniła, zmieni w jéj zastępstwie p. Thiers swoją opinję, nie może bowiem iść długo w jednym kierunku jakimkolwiek. Oto są słowa Alfonsa Karr:

„Będąc deputowanym w r. 1830, Thiers chciał przejść Ren i Alpy, zbawić Polskę, oswobodzić Włochy i Belgję i t. d.

Obrany znowu w r. 1831, zalecał pokój i przemawiał za dziedzicznością parów.

Zostawszy po raz pierwszy ministrem w 1832, postawił nanowo posąg Napoleona na kolumnie.

W 1834 Thiers podtrzymywał prawo przeciwko stowarzyszeniom.

W 1835 Thiers bronił uchwał wrześniowych przeciwko prasie.

W 1836 chciał się wmięszać do spraw Hiszpanji.

W 1837 urządził koalicję, która na prawdę zaczęła podkopywać lipcową monarchję.

W 1840 popierał uchwały wrześniowe i odpychał reformę wyborczą; budował fortyfikacje Paryża, przeciwko którym wygotowywał mowę p. Dufaure, jego teraźniejszy sprzymierzeniec; sprowadził prochy Napoleona.

Przeszedłszy do opozycji, Thiers został stronnikiem reformy, ale tą razą przebrał miarę. Ten nowy sztandar miał obalić Ludwika Filipa, którego Thiers był ostatnim ministrem przez kilka godzin.

Późniéj głosował za prezydentostwem ks. Napoleona i wciągał do swojéj partji dziennik *Constitutionnel* i zgromadzenie przy ulicy Poitiers.

Pomijam wyrażenie, które mu się na mównicy wymknęło, ponieważ sądzę, że znaczenie tegoż zostało przekręcone; wyrzekł on, mówiąc o ludzie: „nikczemny motłoch.“

Opozycja tyle z tego narobiła hałasu, co z wyrazu sujet, użytego przez Montaliveta w 1832. O tym ostatnim fakcie pewien spółczesny opowiada, że gdy Montalivet nie chciał cofnąć swego wyrażenia, powstał straszliwy zgiełk, kilku deputowanych zbliżyło się do mównicy i pogroziło mówcy pięściami. Kazimierz Périer, ojciec teraźniejszego ministra, wówczas prezes rady, siedzący na ławie ministrów, zawołał do swego kolegi: „Nie lękaj się, a tym, co tobie grożą, wylej szklankę wody w twarz!“

Tak więc z roli, odegrywanych przez Thiersa w ciągu długiego swego zawodu wypada, że on się zawsze okazywał nietylko nieprzyjacielem idei liberalnych, stronnikiem systemu protekcyjnego, stałych armji, władzy świeckiéj papieżów, przeciwnikiem wielkich kolei żelaznych przez państwo budowanych i t. d., ale nadto był stale nieprzyjaznym wzrostowi partji republikańskiéj. Przystąpiwszy mimowolnie do opozycji rewolucyjnéj, a nie będąc liberalnym, przypuszczał szturmy do władzy, jak do miasta oblężonego, w celu zdobycia.

Znacznym był jego udział w wyborze ks. Ludwika, który wydał zamach stanu, cesarstwo i wszystkie dalsze następstwa. Wprawdzie nikt bardziéj nad niego nie przyczynił się do upadku tronu lipcowego, ale on nie uczynił tego z rozmysłem. A przecież ten fakt jedynie nadałby jemu jakieś prawo do prezydentury w rzeczypospolitéj.

Wieści o projektach konstytucji, mających powstać w łonie zgromadzenia narodowego, ciągle krążą, i oto co w tym przedmiocie pisze *Mascarade*, także dziennik republikański:

„Te projekta, te reformy są z góry dotknięte wadą pierworodną, nieuleczoną: zgromadzenie nie jest na prawdę ustawodawczém; cokolwiekby mówiło, robiło, lub wotowało, nie jest takiém i nie dowiedzie nigdy w sposób niezaprzeczony swojego prawa do ustawodawstwa; nie ułoży nigdy konstytucji szanowanéj, która ostatecznie zamyka drzwi rewolucjom, buntom i gwałtownym zamachom. Jest prawo naturalne, przeciwko któremu stawać dęba nic nie pomoże: nie tworzy się czegokolwiek z niczego, nie można kazać róży, aby tulipany, wierzbie płaczącéj, aby melony rodziła; nie można również na zgromadzeniu prowizoryczném zaszczepić konstytucji stałéj. Nasi deputowani darmoby się kręcili i wzdragali, zawsze bowiem utkną o tę konieczność fatalną, nienaruszoną, o rozwiązanie. A zapisując ten wyraz, od którego jeżą się włosy na głowach ludzi spokojnych, bynajmniéj nie układamy gry téj lub owéj partji, téj lub owéj ambicji. Mówimy w imieniu téj partji, którą się zbyt zapoznaje, téj opinji, o którą zbyt mało się dba, które się zowią loiką i zdrowym rozumem, a zawsze tém kończą, że tryumfują“.

Thiers został kawalerem złotego runa. Poseł hiszpański Olozaga, jako zastępca wielkiego mistrza, którym jest król katolicki, zawiesił Thiersowi order na szyji. Pisma humorystyczne będą kpić z tego podobnie, jak z łowów prezydenta w Marly.

Według *Progrès du Midi* lud w Marsylji o mało nie utopił sławnego Piotra Bonapartego, który zawitał do tego miasta, udając się z Brukseli do Korsyki.

Jenerał Trochu zażądał od ministra wojny, aby mu pozwolił wydać broszurę pod tytułem: Dla czego Paryż się poddał? *Progrès de Lyon* czyni dowcipną uwagę, że na to pytanie możnaby odpowiedzieć bez broszury: poddał się dla tego, że go bronił Trochu.

Board of Trade ogłosił sprawozdanie, z którego widać, że traktat handlowy 1860 roku nie jest wcale tak niekorzystny dla Francji, jak utrzymują reakcjoniści, życzący jego wypowiedzenia. Oto wykaz z roku 1869: wywóz z Francji do Anglji wynosił 838 425,000 franków, z Anglji do Francji 286,500,000 fr., różnica na korzyść Francji wynosi zatem 551,925,000 franków.

[Zawieszenie aż do zniesienia stanu wojennego dzienników *Avénir libéral i Pays*] różnie jest przez francuzką prasę rozbierane. Jedne dzienniki pochwalają ten krok rządu, inne ganią go w imię zasady wolności prasy — okazywania jednak wielkiego współczucia dla obu skasowanych gazet. *L'Ordre* przy téj sposobności przypomina o wolności jakiéj używała prasa za cesarstwa, podlegała nie tylko urzędowym ostrzeżeniom, ale i półurzędowym. Prócz tego długą możnaby wyliczyć listę pism skasowanych drogą administracyjną bez procesu, bez ostrzeżeń, szczególniéj w pierwszych latach nastania cesarstwa. Przypomnieć nakoniec należy przywróconą wtedy przez pewien czas cenzurę i obowiązek dziennikarzy posyłania do ministerjum spraw wewnętrznych, przed wydrukowaniem, rękopisów swych artykułów, które bywały albo zatrzymywane, albo przemazywane, skrobane lub na marginesie adnotacjami czerwonym ołówkiem opatrzone.

— [Przyjęcie przez p. Thiersa oznak godeł kawalerskiego orderu Runa złotego], przysłanego mu od króla hiszpańskiego na ręce ambasadora p. Olozagi, odbyło się w Wersalu dnia 19 b. m. wieczorem. Godła te składają się ze złotego łańcucha czyli naszyjnika, którego ozdoby przedstawiają krzesiwa w kształcie litery B, na pamiątkę księcia Burgundzkiego, założyciela tego orderu, oraz krzemienie wydające iskry; u tego naszyjnika wisi złoty baran. Ceremonja przyjęcia odbyła się bez żadnéj wystawy, z prostotą; prezydowali na niéj p. Guizot i książę de Ligne kawalerowie orderu Runa złotego, a ojcowie orderowi p. Thiersa.

— [Wyroki w sprawie morderstwa jenerałów Lecomta i Thomas].

Siedmiu oskarżonych skazanych zostało na karę śmierci. — Temi są: sierżant Verdagner, Masselot, Lagrange, Szymon Mayer, Leblond, Herpin-Lacroix i Aldenoff. — Każdański, którego nazwisko dzienniki francuzkie w różny przekręcały sposób, otrzymał wyrok skazujący go na prostą deportację. W sprawie naszego rodaka pan prokurator wymienił jako czyn obciążający Każdańskiego, jego udział jaki miał w powstaniu 1863 roku. Obrońca oskarżonego podniósł tę materję i z oburzeniem odpowiedział prokuratorowi, że dziwi się jak mógł on poczytać podsądnemu za zbrodnię to, co powinno być chlubą i zaszczytem każdego patrjoty Francuza wobec niemieckiego najazdu. Gobin skazany został do ciężkich robót na czas nieograniczony. Innych na lat 10, 5, 2 i rok więzienia skazano. — Dziesięciu podsądnych, w liczbie których dwie dziewczyny uwolniono od zarzutu uczestnictwa w morderstwie.

— [Jeden z redaktorów plugawego *Ojca Duchêne*] Alfons Humbert, stawał w tych dniach przed trzecią radą wojenną pod zarzutem prowokacji w dokonaniu zbrodni. Po blisko godzinnych naradach, sąd wydał wyrok skazujący Humberta na roboty przymusowe bez ograniczenia czasu. — Eugenjusz Vermesch i Maksymiljan Willaume, także współredaktorowie dziennika *Ojca Duchêne*, którzy zdołali ujść z Francji, skazani zostali zaocznie na karę śmierci.

— [List pana ministra skarbu] napisany do prezesa izby handlowéj w Lyonie, rzuca nam pewne światło na środki, jakie rząd zamyśla przedsięwziąść w przesileniu monetarnem i zapobieżeniu brakowi zdawkowych pieniędzy. Oto ten list:

„Panie prezesie! Pan minister rolnictwa i handlu przesłał mi właśnie nowy list, któryś do niego wystosował w imieniu izby handlowéj lyońskiéj, we względzie kryzys monetarnéj, dotykającéj w téj chwili niektóre przemysłowe centra, a mianowicie miasto Lyon.

Wskazujesz pan jako środki zaradcze téj kryzys, najprzód obfite wypuszczenie drobnéj monety, następnie emisję kuponów na 10 a nawet i 5 franków, jeżeli można, dokonaną przez bank francuzki, a w niemożności przez syndykaty działające pod ich odpowiedzialnością.

Rząd uczynił zadosyć, w granicach dozwolonych przez okoliczności, pierwszemu z tych życzeń. W rzeczy saméj mennice wezwane zostały do przyspieszenia jak najprędzéj wyrobu drobnéj monety, a te pieniądze puszczają się w obieg za pośrednictwem kas publicznych lub banku w miarę jak są wybite.

Zrobiono już kilka wysyłek do Lyonu, inne nastąpią po tych, jak tylko położenie rezerw na to pozwoli.

Co zaś do drobnych biletów na 10 i 5 franków, mogą one zapewne oddać wielkie usługi w obecnym czasie, ale bank Francji nie mógłby się ich podjąć, jak tylko na mocy osobnego prawa. Otóż na wydanie podobnego prawa potrzebaby czasu, a niedostatek, któremu zapobiedz należy jest naglący. Emisja zresztą banknotów niższych od tych jakie dziś istnieją, podnosi bardzo ważne zarzuty. Pozostaje zatem emisja dokonana przez municypja, izby handlowe albo syndykaty, jak to miało miejsce podczas wojny.

Muszę w tym względzie zwrócić pańską uwagę, że wypuszczenie bonów przez municypja, izby handlowe lub syndykaty, w zasadzie nie potrzebuje urzędowego pozwolenia. W rzeczywistości zaradczy ten środek, znajduje swoje usprawiedliwienie w okolicznościach; konieczność tworzy prawo, ale jego zastosowanie, jego wykonanie powinny zostać całkowicie pod odpowiedzialnością ciał lub spółek, które biorą inicjatywę. Jedynem zatwierdzeniem jakie administracja udzielić może, jest upoważnienie kas publicznych do przyjmowania nowych kwitów, jak tylko uważa, że ich emisja dostateczny ma zastaw, gwarancję i że utrzymaną jest w granicach rzeczywistych potrzeb cyrkulacji.

Izba handlowa lyońska może liczyć na takie zgodzenie się rządu we wskazanych warunkach.

Przyjm pan i t. d.

Niemcy.

Berlin 26 listopada.

§§. W ślad za naszym Wiedniem i nasz dotąd ściśle rachujący Berlin opanował szał Gründer'owski. Przypatrzcie się dziennikom naszym, wszędzie olbrzymie anonsa o nowych przedsięwzięciach akcyjnych, sprawozdania giełdowe pełne wiadomości o naszych spekulacjach już to zakładania kolei żelaznych, już też banków i przedsiębiorstw fabrycznych. Na setki możnaby liczyć wszystkie te przedsięwzięcia, które teraźniejsza jesień wywołała. Ruch pieniężny w skutek tego ogromny, Gründery robią znakomite interesa, ale jak na tem wyjdzie publiczność, zobaczymy, bo pomiędzy przedsiębiorstwami niejedno li tylko dla tego wywołano, aby zaskąpić nieco grosza i zbankrutować, a upadek jednego przedsiębiorstwa pociągnie za sobą masę innych, tak jak to zwykle widzimy. Ruch pieniężny jaki powstał w skutek nowych spekulacji i łatwość z jaką można zrobić niepospolitą fortunę, przyczynia się nie mało do zupełnego przewrotu dawnych zwyczajów berlińskich, owéj przesławionéj oszczędności graniczącéj ze skąpstwem. Berlin zaczyna żyć, hulać a nawet bawić się w sztuki piękne. Dotychczas prócz sfer najwyższych nikt nie protegował sztuki w Berlinie, dziś znalazło się mnóstwo miłośników sztuki i rzecz niesłychana w Berlinie, z wystawy obrazów zakupiono prawie wszystko, co tylko na zakupienie zasługiwało z jakichkolwiek względów. Jeżeli tak dalej pójdzie, Berlin gotów zostać na serjo Atenami nad Spreją. Wprawdzie dziś jeszcze do tego daleko, a świadkiem tego drewniane kraty zasłaniające kratę żelazną i pomnik Szyllerowski od zniszczenia publiki.

W polityce nie wiele ciekawego.

Wszystkich oczy zwrócone na kryzys austrjacką. Tutejsza kryzys prezydjalna w parlamencie, została już jak się zdaje usuniętą. Pan Simson, który rozprawę względem odjęcia głosu Beblowi uważał za ubliżającą sobie i w skutek tego złożył godność prezydenta, dał się uprosić rozmaitym dygnitarzom i zostaje nadal na swem krześle, które prawie codziennie we wszystkich sejmach zajmował. W sprawie budżetu wojskowego przychodzi także do kompromisu, słowem wszystko kończy się a l'amiablé.

Jako ilustrację do rozmaitych ogłoszeń pruskich o zamiarze pozostania państwem drugorzędnem na morzu, może służyć wiadomość *Magd. Ztg.* że dziś budując Niemcy za 20 miljonów talarów okrętów wojennych, pomiędzy któremi znajdują się cztery kolosy podobne do „króla Wilhelma“ (największy statek pruski p. R.).

Biskupi katoliccy wnieśli podobno nowe podanie do cesarza w obronie Jezuitów. Odpowiedź zapewne wypadnie w tym samym tonie, jak na pierwsze podanie.

Rumunja.

Bukareszt 20 listopada.

= [Prawdopodobne załatwienie kwestji kolei żelaznéj — adres izby deputowanych — czynności kongresu dziennikarskiego]. Tymczasowa ugoda zawarta pomiędzy rządem a komitetem zjednoczonych posiadaczy kolejowych obligacji rumuńskich, nie reprezentującym wszelako całéj sumy 245 miljonów (tylko 150 milj.), celem przelania nań koncesji po Strousbergu, została przedłożoną izbom do zatwierdzenia. Szczegóły téjże ugody nie są dotąd dokładnie znane; rząd trzymał ją w tajemnicy przed opinją publiczną, teraz zaś zajmie się komisja parlamentarna jéj rozbiorem, poczém dopiero przyjdzie pod obrady izby. To co o niéj rozmaite dzienniki rozgłaszają, daje się zreasumować w dwóch następujących głównych punktach: Nowe towarzystwo akcjonarjuszów, zastrzegając sobie wszystkie korzyści, zawarte w pierwotnéj koncesji obowiązuje się do wypełnienia objętych nią powinności, a więc do wykończenia całéj koncesjonowanéj sieci kolei żelaznéj w przeciągu trzech miesięcy (?!); rząd zaś ze swéj strony obowiązuje się do wypłaty kuponów.

Ubiegania się innych towarzystw o koncesję po Strousbergu, jak np. pp. Offenheima i Vitali'ego, zostały teraz usunięte na drugi plan. Ostatni nadesłał pod datą Paryż 17 listopada, następującą depeszę do tutejszego ministerstwa:

„W imieniu mojego towarzystwa i na podstawie zezwolenia rady nadzorczéj tegoż towarzystwa oświadczam rządowi rumuńskiemu, że wykończę całą sieć kolei żelaznéj bez subwencji i bez wszelkiéj gwarancji procentów. Dwóch administratorów jest w pogotowiu do wyjazdu w celu traktowania na téj podstawie i dania rządowi wszelkiéj żądanéj kaucji i gwarancji. *Vitali.*“

Wszystkie te i tym podobne propozycje zawisły teraz od uznania izby; prawdopodobnie jednakże utrzyma się układ rządu z towarzystwem akcjonarjuszów, ile że, jak powszechnie utrzymują, udało się rządowi rozbić dawniejszą opozycyjną większość parlamentarną i w kwestji kolei żelaznéj pozyskać ją dla siebie.

W odpowiedzi na mowę tronową uchwaliła izba następujący adres, wręczony wczoraj księciu Karolowi:

„W. W.

„Izba deputowanych, zwołana przed czasem ustanowionym przez prawo, w celu zajęcia się pracami nagłemi dla interesów kraju, jak ją o tém zapewnia rząd W. W. uważa przedewszystkiém za swój obowiązek zapewnić W. W. o swéj światłéj i lojalnéj pomocy, jaką zamierza wesprzeć rząd w rozwiązaniu kwestji przedłożonych.

„Ścisłe porozumienie, jakie się ugruntowało pomiędzy władzą wykonawczą a prawodawczą, uważa izba za główny warunek stałości, w imię któréj będą mogły rozwijać się wszystkie żywotne interesa kraju. Zważywszy rezultat już dopięty, jako to: ustalenie porządku publicznego, znaczne ulepszenie stanu finansów i podźwignięcie kredytu, cieszy się izba wspólnie z rządem z pomyślnych skutków kierownictwa sprawami publicznemi i jest zdecydowaną pozostać na téj drodze, która jedynie może zapewnić postęp trwały. Nigdy nie zapomni ona, że celem jéj usiłowań powinno być utrzymanie harmonji pomiędzy władzami publicznemi i roztropność we wszelkich środkach odnoszących się do rozlicznych interesów kraju.

„Przyjmujemy z zadowoleniem dane nam zapewnienie, że w skutek uchwalonych ustaw w ostatniéj sesji, kryzis finansowa została zażegnaną. Rezultat ten ma wielkie znaczenie, możemy też żywić nadzieję, że przez dobrą administrację i przez uchwałę i zastosowanie potrzebnych praw, dojdziemy do ukonsolidowania równowagi w naszych finansach.

„Przejęta praktycznemi potrzebami kraju, izba jest tego przekonania, że nie może lepiéj odpowiedzieć życzeniom W. W. i staraniom o dobro publiczne, jak trzymając się zdala od wszystkich teorji zwodniczych a mylnych. Przejęci tym duchem i silni doświadczeniem przeszłości, zbadamy z jak najskrupulatniejszą uwagą wszystkie projekta do ustaw, jakie nam są zapowiedziane, z uwagą, jaką wkładają na nas obowiązki nasze względem kraju.

„Spodziewamy się, że niniejsza sesja będzie równie produktywną, jak ubiegła. Ożywieni tą samą przychylnością względem tronu i dynastji, życzymy W. W. i J. W. panującéj księżnie długich i szczęśliwych dni.“

Kongres dziennikarski zajmował się dotąd uchwaleniem statutów, przy któréj to sposobności nastąpiło rozbicie zgromadzenia na większość i mniejszość, a w końcu ustąpienie téj ostatniéj. Do pierwszéj należą: *Rumanul*, *Uniunea liberale*, *Trompeta Carpatilor*, *Semenatorul*, *Ghimpele*, *Daracul*, *Asmoden*, *Gazéta de Bacan* i *Informatiunile*; do drugiéj: *Telegraful*, *Poporul*, *Opiniunea publica* i *Columna lui Trajan*. Przy projekcie statutów wystąpiła mniejszość z tendencjami czysto średniowiecznemi, które już dla samego oka musiały być nieco zmodyfikowane. Najgłówniejsze z uchwalonych przez większość artykułów są:

„Art. 1. Narodowość i odnoszące się do niéj interesa i wolność, powinne być przewodnią myślą naszego zachowania się w działaniu publiczném, jakotéż i prywatném. Prasa będzie walczyć o zrealizowanie systemu na wskroś rumuńskiego, opartego na prawdziwéj narodowéj wolności, a to przez naród i dla narodu.

„Art. 2. Germanizm zagraża otwarcie ziemiom naddunajskim. Prasa będzie walczyć przeciw wszelkim pośrednim lub bezpośrednim dążnościom do kolonizacji kraju przez Niemców; walczyć będzie dalej z energją przeciw systematycznéj a coraz bardziéj rosnącéj inwazji żydowstwa, téj istotnéj przedniéj straży germanizmu.

„Art. 3. Koncesje i przedsiębiorstwa cudzoziemców zagrażają interesom narodu rumuńskiego; przeciw tymże koncesjom winna więc prasa zwrócić broń swoją i żądać wykończenia naszych kolei żelaznych przez Rumunów (!) i eksploatacji *en regie* (!).“

Inne artykuły w tym samym duchu tyczą się kościoła, wychowania publicznego i t. d.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wyciąg z protokółów 5, 6 i 7 posiedzenia rady szkolnéj okręg. zamiejskiéj w Krakowie.

Rada postanawia wysłać odezwę do nauczycieli szkół ludowych przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1871/2.

Rada postanawia wydać komitetom szkolnym rozporządzenie, aby gminy dostarczały podwód pod ks. katechetów, udzielających nauki religji w szkołach ludowych.

Rada nadaje p. Wojciechowi Gumińskiemu tymczasowo posadę nauczyciela kierującego szkołą czteroklasową w Chrzanowie.

Rada wzywa komitety szkolne w Alwerni, Jaworznie i Woli Filipowskiéj do uskutecznienia potrzebnych napraw w budynkach szkolnych.

Rada popiera prośbę Sebastj. Berona, sługi szkolnego w Chrzanowie, wniesioną do w. rady szkolnéj krajowéj o zapomogę pieniężną.

Rada popiera prośbę p. Józefa Ceranowicza, nauczyciela w Ciężkowicach, o udzielenie mu dekretu zatwierdzenia.

Rada zezwala pp. Franciszkowi Romańskiemu w Byczynie i Janowi Bieleckiemu w Szczakowie na zmianę posad, gdyż dotyczące gminy na zmianę przystały.

Rada przypomina nauczycielom rozporządzenie, iż niewolno opuszczać posad bez poprzedniego uwolnienia urzędowego.

Rada uznaje szkołę w Niegowici za urządzoną i postanawia przeprowadzić pertraktację o zaprowadzenie szkoły w Pierzchowie.

Rada uchwala plan na dom szkolny w Mogile.

Rada nie pozwala na zaprowadzenie ochronki

PRAWO POSTĘPU.

Studjum przyrodniczo-społeczne

przez **Ludwika Masłowskiego**.

(Ciąg dalszy.)

Prostota w ułożeniu i pozorna zgodność z rzeczywistością stała się przyczyną, że historjozofja monoteistyczna przetrwała bardzo długie wieki i dotarła aż do naszych czasów. Skoro nawet poczynając od XIV stul. wypadki dziejowe zaczęły z kolei podkopywać ten sztuczny gmach i coraz bardziéj stawać się sprzecznymi z przewidywaniami monoteistów, historjozofja ich jednak wsparta powagą panujących przekonań, trzymała na wodzy większą część umysłów i tamowała drogę do badań socjalnych. Dodać do tego jeszcze należy, że zbliżająca się do upadku sprawa monoteistów znalazła znakomitego obrońcę w końcu XVII stulecia w jednym z najpotężniejszych myślicieli owego czasu. Bossuet w sławném swém dziele: *Discours sur l'histoire universelle*, skrystalizował wszystkie rozsiane dotychczas poglądy historyczne monoteistów, zebrał je w jedną całość, zgrupował w kadry systematu i wyłożywszy prześlicznym językiem, przedstawił je światu w naukowéj formie.

W pracy biskupa de Meaux nie spotykamy się wprawdzie z żadnym nowym poglądem. Wypadki dziejowe starożytności mają na celu przygotować ludzkość do przyjęcia przyjść mającego Messjasza; po dokonanym zaś fakcie wszystko zmierza do utrwalenia urządzeń monoteistycznych; oto sam skielet jego zapatrywań. Zaznaczyć jednak musimy, że dostrzegać się już u niego daje pewne słabe i niejasne pojęcie o związku przyczynnym a nie tylko celowym tych faktów. Jak widzieliśmy u pierwszych monoteistów, wypadki dziejowe łączność swą znajdowały w tém, że dążyły do jednego celu, że przeto jednaką barwą były nacechowane, tak jak podróżni jadący w jednym wagonie kolei żelaznéj. Lecz jak jeden z jadących nie jest przyczyną podróży drugiego, tak też i wypadki dziejowe nie znajdywały się bynajmniéj we wzajemnych stosunkach przyczynności. Bossuet zaś przyznaje już pewną i to doniosłą ich łączność wewnętrzną, chociaż jest dalekim od zatwierdzenia tego, do czego doszła dzisiejsza historjozofja.

Uwidocznia się to najbardziéj z tych ustępów, w których mu przychodzi mówić o herezjach XVI stulecia. Stojąc na stanowisku czysto podmiotowém, nie może on objaśnić co jest powodem i jakiém jest zadanie téj tak doniosłéj w dziejach rewolucji umysłowéj. Według niego jest ona „aberacją“ rozumu ludzkiego, dziełem szatańskiém, łapką diabelską w celu połowienia dusz nieszczęśliwych. Porzucając rolę historyka, zaczyna z całym zapałem prozelity zbijać wywody protestantyzmu tak, jakby obalenie twierdzeń Lutra lub Kalwina objaśniło nam sam fakt dziejowy i wykazało przyczyny tych tak ważnych objawów.

Z osobą Bossuet'a prawie się kończy szereg monoteistycznych badaczy objawów społecznych. Wszyscy następni zwolennicy téj filozofji są albo ślepymi uczniami biskupa de Meaux, albo też przedstawiają mieszaninę rozmaitych poglądów.

Wkraczamy teraz w perjod ciągłych przewrotów w umysłowych badaniach, w epokę krytyki wszystkich urządzeń i wszystkich metod, jednem słowem w czasy rewolucji.

Wszystko co istniało zaczyna tracić podstawę bytu, skłaniać się do upadku i nakoniec zapadać z szybkością, będącą w prostym stosunku do starości. Rozumie się samo przez się, że idea o postępie zyskała na tém i w nowe stadjum weszła rozwoju. Dotychczas, jakeśmy widzieli, każdy z ustępów dziejowych miał jednaką, bezwzględną wartość; względna zaś ich wartość zależała od tego, który z nich bardziéj się zbliżał do naznaczonego z góry celu — czyli, by rzecz tę wyrazić w dzisiejszych terminach, nie można było określić, który z danych objawów był bardziéj postępowym, gdyż wielomierz ku temu nie istniał i w założeniu samém odszukać go nie było środka. Wszystkie ustępy dziejowe równoważyły się pod względem swéj absolutnéj wartości; ten który faktycznie był dawniejszym, mógł nastąpić późniéj i mogły poprzedzać go stosunkowo nowsze perjody; wszystko to bynajmniéj nie psuło ogólnéj harmonji i nie zmniejszało ich wewnętrznéj wartości.

Mieliśmy przeto tylko wyłożenie i objaśnienie objawów historji, tutaj zaś po raz pierwszy spotykamy się z ich oceną. Wszelki fakt dziejowy poddany jest surowéj krytyce, wielomierzem któréj jest rzecz zupełnie nowa, „postępem“ zwana. Wyrazu tego po raz pierwszy użył Turgot, nadając mu to samo prawie znaczenie, jakiego on używa dzisiaj. Rozumiał on przezeń ruch dziejowy ludzkości, w kierunku dodatnim, którego kres albo wcale nie istnieje, albo jest bardzo oddalonym. Rzecz sama jednak o niewiele naprzód posuniętą została; zyskaliśmy tylko na tém tyle, że skoro monoteiści nie mogli objaśnić, co jest przyczyną herezji i rewolucji umysłowéj XVI stulecia, filozofowie krytyczni łatwo tłumaczyli ten ostatni ustęp dziejowy. Od XV stulecia wszystko według nich zmierza do obalenia starego porządku społecznego, do zrujnowania wszelkich istniejących urządzeń i poglądów. Rewolucja przeto umysłowa nie jest żadną sztuką diabelską, lecz koniecznem następstwem przestarzałych i zgangrenowanych urządzeń dotychczasowych. O ile jednak monoteiści byli biegli w objaśnianiu pojawów starożytnych i średniowiecznych, a błąkali się skoro im ku nowym zwracać się było potrzeba, o tyle krytyczni filozofowie celując w ostatnich, nie znajdywali nici przewodniéj w szeregu tamtych dziejów. Według nich były to czasy wielkiéj ciemnoty, strasznego barbarzyństwa; po co one istniały i co stanowiło ich rację bytu, stawało się dla nich nierozstrzygniętą zagadką.

Wszelka jednak teorja społeczna niezdolna do objaśnienia całego szeregu objawów dziejowych, jest sama przez się ułomną. Historjozofja monoteistyczna potępiająca zarówno politeizm, jak i rewolucję i niemogąca wytłómaczyć ani wszystkiego tego, co ją poprzedziło, ani zaś tego, co po niéj następuje, a szukająca objaśnienia tych objawów w obwinianiu mglistém przyrody ludzkiéj, która niby to z jakichś mistycznych przyczyn raz się pochłania w bałwochwalstwie, to znowu zanurza się w bezbożności, — historjozofja monoteistyczna już przez to samo nie ma żadnéj wartości, jako hipoteza naukowa i musiała upaść sama przez się. Historjozofja rewolucyjna ze swéj strony przepełniona nienawiścią i pogardą do wieków średnich, całą swą admiracją przenosząca do starożytności grekorzymskiéj, niemogąca przeto odszukać łączności w kolejném następstwie faktów dziejowych, tłómacząca wprawdzie rozwój cywilizacji politeistycznéj, lecz dla któréj monoteizm zamiast być dalszym postępem i następstwem, jest jakiémś cofaniem się, jakąś pomroką fatalistyczną, która niewiedzieć z jakich przyczyn, okryła umysły ludzkie, — historjozofja rewolucyjna, jako hypoteza naukowa, nie ma także żadnéj wartości i musiała upaść z braku podstaw do bytu.

Niewiele więc zyskiwaliśmy na téj zamianie poglądów; częściowe bowiem objaśnienie, którego formułki służą dla jednego faktu, a są przeciwne drugiemu, samo przez się wykazało się ułomném i fałszywie osnutém. Podnieść jednak musimy ten fakt, że filozofja krytyczna wypracowała całkowicie ideę o prawie przyczynności i zamknęła ją w takich formułkach, w jakich ona dzisiaj bywa pospolicie rozumianą. Nie odkrywszy wcale prawa postępu, udowodniła ona jednak, że prawo to jest zależném od najogólniejszego ze wszystkich praw logicznych, od prawa przyczynności.

Nie przypuszczając wcale, by objawy dziejowe podlegały jakiemukolwiek prawu przyrodniczemu, by tak zmienna dowolność w działaniu pojedyńczych jednostek dawała w rezultacie swym wyrzutnię stałą i niezmienną, zatwierdziła ona jednak, że wszelkie wypadki społeczne są bezpośredniemi następstwami poprzednich zjawisk i że działalność ich nie niknie bez wszelkiego śladu w czasie i przestrzeni (jak tego dowodzili monoteiści), lecz zradza cały szereg nieskończenie różnych objawów. Dlaczego jednak tak się dzieje, a nie inaczéj, nie mogła ona wytłómaczyć. Twierdzenie swe wyprowadzając na mocy saméj tylko dedukcji, mogła to tylko odkryć, do czego dedukcja jest zdolną. Wiadomo zaś jest wszystkim, że prawo przyczynności jest czysto dedukcyjném i uzasadnienie swe czerpie w matematyce, będącéj najbardziéj dedukcyjną ze wszystkich oderwanych nauk. Zastosowanie przeto metody matematycznéj do objawów społecznych, było już wielkim postępem. Do całkowitego zbudowania gmachu socjologji brakło jeszcze dwóch najważniejszych metod: doświadczalnéj i porównawczéj, stanowiących zwyczajne drogi badawcze wyższych i bardziéj złożonych nauk oderwanych.

Zanim jednak skończymy tak z filozofją teologiczną, jak i krytyczną, musimy jeszcze podnieść parę bardzo ważnych cech ich historiozofji. Rzecz idzie mianowicie o roli, jaką one przypisywały jednostce ludzkiéj w szeregu wypadków dziejowych i o własności budulcowéj ich dogmatów filozoficznych.

Rozbiór tych dwóch cech zdawałby się na pozór zbytecznym. Traktując bowiem o prawie postępu, a nie o samym postępie ludzkości, mając na celu opisanie tych przyrodniczych stosunków, które rządzą rozwojem społeczeństw, nie zaś określenie saméj jakości rozwoju, wydawałoby się wcale niepotrzebném podnoszenie tych dwóch atrybutów filozofji teologicznéj i krytycznéj. Rzecz się ma jednak zupełnie inaczéj; tak bowiem solidarnie złączone są ze sobą w jedną całość wszystkie nasze pojęcia, tak się zaczepiają one szczelnie jedne o drugie, iż jasne przedstawienie pewnéj z nich nie jest możebném bez rozbioru, choćby pobieżnego, innych. Przedstawiając dziejowy rozwój idei o postępie, nie możemy pominąć z jednéj strony kolejnych stopni, przez jakie przechodziła idea o społeczeństwie, z drugiéj zaś nie możemy też nie wspomnieć o zastosowaniu praktyczném tych poglądów, jakie ludzkość wyrabiała w głównych swych ustępach dziejowych. Stosownie bowiem do tego, jak spekulacja pewnéj danéj epoki rozumiała społeczeństwo, wytwarzała się idea o jego rozwoju i następowało życiowe zastosowanie tych oderwanych pojęć. Tam przeto, gdzie niema idei o postępie, nie istnieje też pojęcie o społeczeństwie i na odwrót. Gdzie zaś te oderwane poglądy nie są wyrobione, spotkamy też koniecznie w życiowém zastosowaniu (czyli w polityce) dążność do największéj możebnéj stagnacji, usiłowanie do wytworzenia najbardziéj bezwzględnego zastoju. Mając zatém przed oczyma którykolwiek z tych trzech czynników (idea o postępie, idea o społeczeństwie i polityczne dążności) możemy stanowczo zawyrokować o jakości dwóch innych. Dla uzupełnienia przeto dziejowego rozwoju pojęcia o postępie, staje się niezbędném wyłożenie historyczne współczynnych mu poglądów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w Prądniku Białym, gdyż gmina nie wykazała funduszu na utrzymanie téjże.

Rada uchwala regulamin dla rad szkolnych miejscowych.

Rada przyjmuje projekt wys. rady szkolnéj krajowéj do konferencji nauczycielskich w okręgach szkolnych odbywać się mających, z małemi zmianami.

Rada postanawia udać się z prośbą do wys. rady szkolnéj krajowéj o wystaranie się u wys. ministerstwa oświaty o wydanie rozporządzenia, aby c. k. kasy ściągały i wypłacały płacę nauczycielom szkół ludowych.

Rada uchwaliła przesyłać nauczycielom ogłoszenia konkursów na opróżnione posady za pośrednictwem rad szkolnych miejscowych.

Rada uda się do ck. krajowéj dyrekcji skarbu, aby wypłaciła gmina Jaworzno 40 zła. jako dodatek konkurencyjny na utrzymanie szkoły w Jaworznie, którą były ck. zarząd górnictwa w Jaworznie miał wypłacić.

Rada zawezwie rady szkolne miejscowe, aby przy tych szkołach, których nauczyciele nie pobierają wynagrodzenia na obsługę szkolną, takowe ustanowiły.

Rada popiera prośbę gmin Kościelniki, Brodła i Branice do wys. rady szkolnéj krajowéj o subwencję na utrzymanie szkół.

Rada odrzuca prośbę gmin Glichów i Poznachowice górne o wyłączenie ze związku szkoły w Raciechowicach, postanawia zmusić gminy zakresowe do złożenia zaległości na płacę nauczyciela, i poleca p. inspektorowi przeprowadzenie pertraktacji w celu zapewnienia stałego utrzymania szkoły w Raciechowicach.

Rada postanawia zaprowadzić szkołę w Gruszowie na podstawie dawniejszych aktów urządzenia szkoły tamże.

Rada wybiera p. Samelsona zastępcą prezesa na czas każdorazowego wyjazdu hr. Mieroszewskiego za granicę.

Rada szkolna nie uwzględnia prośby gminy Świątniki o ustanowienie dla tamtejszéj szkoły osobnéj rady szkolnéj miejscowéj.

Rada popiera prośbę p. Piotra Liptaka do wys. rady szkolnéj krajowéj o udzielenie zapomogi.

Rada mianuje inspektorami szkół miejscowymi z grona członków rady szkolnéj miejscowéj: 1) w Babicach ks. Piotra Papuzińskiego, tamże; 2) w Biskupicach ks. Kalczyńskiego, tamże; 3) w Bobrku księdza Jenczego, tamże; 4) w Bolechowicach p. Rejnera z Ujazdu; 5) w Chrzanowie ks. Popiela z Kościelca; 6) w Czernichowie p. Stramskiego, tamże; 7) w Dobczycach ks. Brańkę z Dziekanowic; 8) w Gdowie ks. Kusionowicza tamże; 9) w Jaworzniu p. Westenholca w Dąbrowie; 10) w Krzeszowicach p. Zdanowicza w Tenczynku; 11) w Liszkach p. Herolda tamże; 12) w Łobzowie ks. Dunajewskiego w Krakowie; 13) w Modlnicy p. Juljana Konopkę tamże; 14) w Mogile ks. Pinderskiego, przeora w Mogile; 15) w Mzrawicy p. Stan. Homolacza w Balicach; 16) w Nowéj Górze p. Noworytkę w Myślachowicach; 17) w Płazie p. Podczaskiego w Pogorzycach; 18) w Prądniku Czerwonym p. Ostrzeszewicza w Witkowicach; 19) w Podgórzu p. Barucha w miejscu; 20) w Porębie p. Andrzeja Bobra w miejscu; 21) w Raciborowicach p. St. Zalewskiego w Węgrzcach; 22) w Regulicach ks. Jędzikowskiego w miejscu; 23) w Rudawie p. Lud. Krzyszkowskiego z Pisar; 24) w Ruszczy hr. St. Badeniego z Branic; 25) w Skawinie ks. Oleaczka, proboszcza tamże; 26) w Wieliczce p. Łapińskiego, burmistrza tamże; 27) w Zakliczynie p. Władysława Pilchowskiego ze Stojowic; 28) w Zalasie księdza Kolińskiego w miejscu; 29) w Zielonkach p. Wydrychiewicza w Pękowicach; 30) w Zwierzyńcu ks. Tupego, proboszcza w miejsca.

Ponieważ wybory dla rad szkolnych miejscowych w Mogilanach, Rybnie, Staniątkach i Trzebini z winy wyborców nie przyszły dotąd do skutku, nie zamianowała rada inspektorów miejscowych.

Rada postanawia, by w szkołach ludowych po wsiach odbywały się tylko roczne egzamina.

Rada postanawia wezwać rady szkolne miejscowe, by się postarały o podwyższenie kwoty pieniężnéj na opał dla tych szkół, których nauczyciele podania do rady szkolnéj okręgowéj o podwyższenie takowéj wnieśli.

...żek. **Z Ropczyc.**—[O książkach dla szkół ludowych]. — Zaprowadzone obecnie w szkołach ludowych książki do czytania na klasę drugą i trzecią, okazały się po jednorocznéj próbie niedostateczne. Powszechnie zarzucają teraźniejszym książkom, że są nie tylko przepełnione pomyłkami różnéj wagi, ale że przeznaczone dla użytku szkół miejskich i wiejskich nie zaspokoją potrzeb pierwszych ani drugich. Dla tego sądzę, że dzisiaj jako w przededniu pojawienia się znowu nowych książek dla szkół ludowych, wszelkie uwagi odnoszące się do tychże książek nie będą bez interesu. Jak przy ocenie każdéj książki, tak szczególnie przy ocenie książek dla szkół ludowych, szczególnie zważać należy nie tylko na treść materjału w nich zawartego, ale także na układ tego materjału. Nie dosyć aby treść książki odpowiadała celowi, ale potrzeba, ażeby tak główne działy jakoteż pojedyncze ustępy były w takim porządku ugrupowane, aby wyobrażenia w nich zawarte posiłkowały się wzajemnie.

Powtóre, jak między ustępami w każdéj książce, tak i pomiędzy książkami winien istnieć ścisły związek pod względem pojęć i wyobrażeń, żeby pojęcia i wyobrażenia wpojone w umysł dziecka w klasie niższéj, potęgowały się i rozwijały w klasie wyższéj. Jeżeli nauczyciel przy udzielaniu pojęć nie może ich oprzéć na wyobrażeniach już w duszy dziecka będących, to takie oderwane i luźne pojęcia nie na wiele się przydadzą. O ile teraźniejsze książki odpowiadają rzeczonym wyżéj uwagom, pozostawiam sąd decydującym sferom.

Co się zaś tyczy treści książek do czytania, czy odpowiada potrzebom szkół ludowych, to już sama okoliczność, że książki w mowie będące służą i szkołom miejskim i wiejskim, wykazuje niedostateczność tejże treści.

Życzymy sobie dla tego osobnych książek do czytania dla szkół wiejskich. Zdaje się nam także, że byłoby rzeczą pożyteczną rozsrzerzyć niektóre działy w nowych książkach. Widząc, z jaką lekkomyślnością i nieświadomością lud wiejski niszczy swoje zdrowie i nabawia się często ciężkich chorób i przedwczesnéj starości, to nie możemy się zgodzić, by rodziały w książkach do czytania mieszczące w sobie przepisy o zachowaniu zdrowia, ograniczały się na daniu kilku rad o mierności w jedzeniu i piciu. Dla tego przy opisie roślin nie należy pomijać tych ziół i kwiatów, które powszechnie napotykamy w naszych apteczkach domowych.

Powtóre, jeżeli wychowanek ma być nie tylko dobrym członkiem rodziny ale i dobrym obywatelem, to szkoła nie może pozwolić, aby pokolenie które obecnie wychowuje, wzrosło w téj saméj obojętności dla dobra publicznego jak pokolenie poprzednie. Dla tego w nowych książkach radzibyśmy widzieć ustępy z tendencją wyżéj powiedzianą, do czego forma djalogu najlepiéj się nadaje. Także nauka jeografji poprowadzona tokiem syntetycznym nadarza w początku dogodną sposobność dla udzielenia dziatwie wiadomości o naszych władzach autonomicznych. Rodzina, gmina, powiat, kraj posłużą za drogoskazy około których ugrupować należy nie tylko wiadomości o ziemi, historji, ale także i wiadomości o naszym samorządzie.

Być może, że wyrażone tutaj uwagi nie zostaną w nowych książkach uwzględnione, napisałem je przejęty całą doniosłością i ważnością, jaką mają książki szkolne dla oświaty ludowéj. Jeżeli nauczyciela nazywają duszą szkoły, to książkę nazwać można pokarmem, a tylko zdrowy pokarm wzmaga siły i ożywia organizm.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na inwalidów i weteranów polskich w Paryżu, pod opieką polskich siostr miłosierdzia, złożył w administracji *Kraju:* M. Mysłowski z Brzostku 2 zła. i 20 egzemplarzy broszury: „Dzieje miasta Brzostku,“ zebrane przez Marjana Nałęcza Mysłowskiego. Jasło 1871 r.

Oświadczenie.—Z powodu wzmianki w kronice lwowskiéj *Dziennika Polskiego* o jakiéjś niezrozumiałéj dla mnie kandydaturze mojéj do objęcia teatru lwowskiego wraz z panem Królikowskim, będąc zewsząd zapytywany czy istotnie przenoszę się do Lwowa, muszę się życzliwym mi wytłumaczyć, że o żadnym podobnym projekcie nic nie wiedziałem i nie wiem. Kto jest jego twórcą, trudno mi się nawet domyślić.

Zaprawdę, z dobréj i nieprzymuszonéj woli podejmować się kierowania teatrem, a do tego polskim, mógłby tylko człowiek zuchwały, który tego zawodu nie próbował. Niżéj podpisany miał zaszczyt przez lat kilka być honorowym dyrektorem szlacheckiego teatru w Żytomierzu, i—mimo miłych wspomnień, jakie mu pozostały z téj epoki — pomnie gorycze i trudności dyrektorskie nadto, by drugi raz kładł, jak mówią na Rusi, zdrową głowę pod ewanielję. Podejmować się zaś dyrekcji teatru w miejscowości nie dosyć znanéj, obcemu, wśród obojętności z jednéj a namiętności z drugiéj strony, między lodami i płomieniami, mógłby chyba chciwy wrażeń młodzieniec. — Dla nas pora do tego minęła.

Drezno 26 listopada. *J. I. Kraszewski.*

Dzisiaj przed południem spadła dachówka z domu p. Feika, przy ulicy Florjańskiéj pod l. 330, i o włos byłaby uderzyła przechodzącego właśnie dr. K. Przypominamy magistratowi wypadek który się zdarzył przed dwoma laty przed domem p. Kowalskiego i mniéj szczęśliwie się skończył. Czyby nie wypadało miéć większy nadzór nad dachami i feiermurami domów?

Nieszczęśliwy wypadek.—Wczoraj o godzinie 1 w południe, na ulicy św. Józefa na Kaźmierzu, spadł z dachu cieśla Józef Sadzik i rozbił sobie głowę. Żywego jeszcze odwieziono do szpitalu.

Trzechsetna rocznica urodzin Keplera przypada na dniu 27 grudnia r. b.

Znowu skonfiskowała prokuratorja praska ostatni numer dziennika *Politik* z dnia 26 b. m. za obrazę publicznéj moralności.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Arkadjusz Stahl ob. z Miechowa, Henryk Haller wł. d. z Jurczyc, Wacław Popiel z familją wł. dóbr z Czapel Wielkich, Wacław hr. Roztworowski ob. z Wiednia, Marceli Bugajski dr. medycyny z Kongresówki, Ant. Popiel ob. z Galicji.

Nadesłane.

Dyrekcja krakowskiego teatru w nr. 21 *Afiszu* teatralnego wzmiankuje o udzielonéj mi przez nią dymisji, dając przyczynę nieprzyjęcia przezemnie roli *Zosi* w „Krakowiakach i góralach.

Nie wchodząc w przyczyny, które mogły dyrekcję teatru skłonić do publicznego tego ogłoszenia, czuję się niejako w obowiązku usprawiedliwić przed szanowną publicznością krakowską, od któréj tyle zawsze doznawałam względów.

Zaangażowana ponownie do teatru krakowskiego, prosiłam dyrekcję, ażeby mi nie odbierano ról dotąd przezemnie zajmowanych i to mi też przyrzeczono.

Wyjątek w téj mierze miały stanowić, jedynie role moje w operach, gdyż uznaliśmy wzajem, żem głos do oper straciła. Ponieważ zaś *Basia* w „Krakowiakach i góralach“ wymaga więcéj gry jak śpiewu, nie spodziewałam się, że dyrekcja rolę tę zaliczy kiedykolwiek do wokalnych i odbierze mi ją na zasadzie wyż wzmiankowanéj naszéj umowy. Skoro mi ją jednak odebrano, prosiłam dyrekcji aby mnie nie zmuszano przynajmniéj do grania innéj roli w téj sztuce, oświadczając, że poczytałabym to za chęć ubliżenia mi...

Otrzymałam też i na to moje żądanie przychylne przyrzeczenie dyrekcji.

Jeżeli więc pomimo téj zgodnéj umowy, dyrekcja nie pomna na uczynione przyrzeczenie, starała mi się rolę *Zosi* narzucić, niech szanowna publiczność osądzi, czy, mimo pewności otrzymania dymisji, mogłam postąpić inaczéj. *A. Borkowska.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie izby handlowo-przemysł.
o cenach zboża i produktów
na targu w Krakowie i na Baranie.

Kraków 29 listopada.

Pomimo niepogody i popsutych dróg dowóz zboża na targ wczorajszy na Baranie był dość znaczny, wynosił bowiem do 1500 korcy.

Z Prus niewielu było kupców, ale za to zjechało się więcéj tutejszych jakoteż i właścicieli młynów. Ceny prawie żadnéj od ostatniego tygodnia nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę 43—49, żyto 32—35, jęczmień 25—28, owies 13—15, groch 38 do 40, proso 35—37 złp.

— Dzisiejszy targ na Kleparzu był pod względem dowozu niewielki, ale pod względem ruchu i chęci kupna więcéj ożywiony. Pięknéj pszenicy poszukiwano, żyto podrożało.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 11 do 12, białą 11.75—12.50, żyto 160 ft. 8.50 do 9.10, jęczmień 140 ft. 6.80—7.50, owies 126 ft. 3.80—4, koniczynę czerwoną 60, białą 70 zła.

Andrychów 22 listopada.— Pszenica 6.60, żyto 5.—, jęczmień 3.50, owies 1.90, ziemniaki 1.80, siano 1.80, konicz 1.60, słoma 1.10, drzewo twarde 8.50, miękkie 6.50, funt mięsa 0.20, masa masła 1.60.

Biała 25 listopada. — Pszenica 6.13, żyto 4.90, jęczmień 3.05, owies 1.90, groch 7.20, kukurydza 6.80, bób 6.50, soczewica 8.20, proso 7.80, tatarka 4.20, ziemniaki 2.24, koniczyna 28, siano 1.30, konicz 1.60, słoma 1.20, centnar wełny 60—120, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 23 listop. — Pszenica 5.50, żyto 4.15, jęczmień 3.35, owies 1.75, groch 5.75, bób 4.75, ziemniaki 1.80, siano 1.25, konicz 1.50, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.25, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Gorlice 22 listopada.— Pszenica 6.—, żyto 4.40, jęczmień 3.20, owies 2, ziemniaki 2, siano 1.40, słoma 1.20, drzewo twarde 4.20, funt mięsa 0.14, wyrobnik z wiktem dz. 0.45.

Kęty 22 listopada.—Pszenica 0, żyto 4.75, jęczmień 3.50, owies 1.90, ziemniaki 1.80, siano 1.20, konicz 1.75, słoma 1.—, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 1.20, masa masła 1.70, ft mięsa 0.20, para butów 5.

Oświęcim 25 listopada. — Pszenica 5.65, żyto 4.50, jęczmień 3.50, owies 2.15, groch 7, bób 6.50, tatarka 4, proso 4, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.70, rzepak 7, koniczyna 22.50, siano 2.—, konicz 2.50, słoma 1.45, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.60.

Rzeszów 22 listopada. — Pszenica 5.75, żyto 4.60, jęczmień 3.50, owies 1.95, groch 4.50, fasola 5.75, tatarka 3.70, proso 3.65, ziemniaki 1.80, rzepak 15, koniczyna 26, siano 1.35, słoma 0.85, drzewo twarde 13, miękkie 9, okowita 0.88, ft masła 0.50, mięsa 0.16 /2, kopa jaj 1.40, centnar lnu 22, konopi 18.

Wieliczka 25 listopada. — Pszenica 5.88, żyto 4.19, jęczmień 3.—, owies 1.82, groch 5.50, ziemniaki 1.60, siano 1.10, słoma 0.60.

Cieszyn 18 październ. — Pszenica 84 ft. 6.66, żyto 79 ft. 4.61, jęczmień 73 ft. 3.39, owies 50 ft. 1.75, mierzyca ziemniaków 1.90, funt masła 0.66.

Wystawa krakowska. — Tymczasowy komitet pierwotnie wybrany do przygotowawczych czynności przyszłéj wystawy rękodzielniczo-przemysłowéj w Krakowie (1872) odbył przedwczoraj (w niedzielę) dłuższe posiedzenie, na które zaprosił reprezentantów handlu i przemysłu miejscowego, towarzystwa rolniczego, tudzież celniejszych przemysłowców i rękodzielników.

Tak zwiększony komitet ukonstytuował się stale i wybrał protektorami wystawy: prezydenta miasta dra Dietla, prezesa rady powiatowéj Stanisława hr. Mieroszowskiego, prezesa towarz. roln. Henryka hr. Wodzickiego, prezesa izby handlowo-przemysłowéj Teodora Baranowskiego, do których stosowne zaproszenie wysłać uchwalono.

Następnie obrano przewodniczącym jednomyślnie dra Weigla; do składu komisji zaś uchwalono zaprosić jeszcze pp.: Marcelego *Jawornickiego*, Henryka *Kieszkowskiego*, Aleks. *Kurza*, Karola *Langiego*, Antoniego *Łuszczkiewicza*, Walerego *Rzewuskiego*, Ignacego *Sołdracyńskiego* i L. *Zieleniewskiego*—prócz 18 osób, z których się komitet pierwotnie składał.

Wybór dra Weigla na prezesa przyszłéj wystawy dobrze rokuje o powodzeniu jéj; dr. Weigel, który wielkie położył zasługi koło przeszłéj wystawy krakowskiéj, zajmuje się już gorliwie od niejakiego czasu przygotowaniami do téj nowéj projektowanéj wystawy, a po znaném doświadczeniu, jakiego dr. Weigel w sprawach podobnych dał dowody, spodziewać się należy, że i ta projektowana wystawa dobrém powodzeniem swém przyczyni się niemało do wzbudzenia tak potrzebnéj emulacji w naszym świecie przemysłowym i rękodzielniczym.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 27 list. Feudalny komitet wyborczy rozsyła już dzisiaj odezwy wyborcze i listy kandydatów do wyborców z większych posiadłości.

Lublana 27 list. Obwieszczenie naczelnéj władzy krajowéj zarządza wybory do sejmu, z gmin wiejskich na d. 12, z miast, miasteczek i z izby handlowéj na d. 14, z większych posiadłości na d. 15 grudnia.

Paryż 27 list. Thiers wrócił dziś do Paryża.

Bruksela 26 list. Ajentowi banku narodowego w Mons skradziono 450,000 fr.

Rzym 27 list. Miasto przystrojone w chorągwie i bardzo ożywione. Kierownik poselstwa francuskiego markiz Sayve przybył już.

Rzym 27 list. Zjechała się już znaczna liczba senatorów, posłów i cudzoziemców.

Jen. Medici przybył do Palermo, w celu powtórnego objęcia dowództwa; ludność witała go z wielką radością.

Stwierdza się, że papież odroczył zebranie kongregacji obrządkowéj, która się jutro miała odbyć, do d. 5 grudnia.

Madryt 26 list. Usiłowania względem pogodzenia obydwóch stronnictw postępowych spełzły na niczém.

Wstrzymano ogłoszenie republikańskiéj odezwy.

Zapewniają, że patrjarcha indyjski złoży przysięgę na konstytucję.

Madryt 27 list. Zebranie, w którém wzięło udział 12,000 zwolenników Zorilli, wybrało komitet wyborczy.

Konstantynopol 26 list. Utrzymują, że minister finansów Sadyk pasza podał się o uwolnienie; podobno Jusef Bey ma go zastąpić.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie, a mianowicie *Tagblatt* przebąkują o rokowaniach między rządem a Ziemiałkowskim o przyjęcie teki. Wierzymy, że rządowi chodziłoby obecnie o pozyskanie dla gabinetu takich osobistości, jaką jest p. Ziemiałkowski; zdaje nam się jednak, że obok Lassera niema miejsca dla p. Ziemiałkowskiego. Nie mamy nic przeciwko podobnym układom i rokowaniom, ale zanim który z mężów politycznych Galicji wstąpićby mógł do gabinetu, musiałby tenże najprzód postawić program jasny co do Galicji. Na ogólnikowe obiecanki, mamy nadzieję, nie da się złowić żaden z naszych przewódzców politycznych. „Chcecie poparcia od nas, taka powinna być odpowiedź każdego, który ceni siebie i ceni kraj swój, — uznajcie najprzód żądania kraju, żądania sejmu, zobowiążcie się do przeprowadzenia takowych w radzie państwa, do uczynienia z nich kwestji gabinetowéj wobec rajchsratu.“ Sytuacja obecna zmusza niemal rząd do szukania przymierza z Galicją — naszą rzeczą jest, abyśmy za przymierze takie należytą otrzymali cenę.

Wczoraj otwartym został w Rzymie parlament włoski, a w Berlinie obok obradującego jeszcze sejmu rzeszy, sejm pruski.

Telegram więc doniesie nam dziś jeszcze treść dwóch mów tronowych, króla włoskiego i króla pruskiego. Pierwsza będzie o tyle ważniejszą, o ile zaznacza fakt doniosłości wielkiéj — koniec panowania władzy duchownéj w Rzymie i instalację włoskiego ciała prawodawczego w dotychczasowéj „stolicy świata“.

Ale pod pewnym względem i Berlin dzisiaj ma podobne znaczenie co i Rzym, w jedném i drugiém mieście zasada narodowości tryumfuje nad zasadą wyznaniowości, z tą tylko różnicą, że w tryumf Berlina mieszają się jeszcze głosy jednéj uciśnionéj narodowości, dla któréj nie wybiła jeszcze godzina tryumfu, choć wkrótce ubiega stulecie ucisku jéj i niewoli.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 28 listop. *Tagblatt* donosi, że, ponieważ hr. Alfred Potocki odmówił wstąpienia do ministerstwa, mają być rozpoczęte rokowania z Ziemiałkowskim, by go pozyskać dla nowego gabinetu.

Wiedeń 28 listop. *Gaz. wied.* zamieszcza mianowanie fmp. bar. Kollera namiestnikiem w królestwie czeskiém.

Paryż 28 listop. Hr. Girgenti, brat króla neapolitańskiego, odebrał sobie życie w Luzernie.

Berlin 27 listopada. (Otwarcie sejmu pruskiego). Mowa tronowa wyraża przedewszystkiem wysokie zadowolenie z powodu udziału Prus w wypadkach niedawnéj, pamiętnéj przeszłości, wydoskonalenia zbrojnéj siły Prus, wierności i patriotycznego poświęcenia ludu pruskiego, za co król ludowi i zastępcom jego raz jeszcze dziękuje.

Gdy na nowe państwo niemieckie spadają starania o potęgę narodową i bezpieczeństwo, będzie się mogła reprezentacja ludu pruskiego z tém większą gorliwością poświęcić wykształceniu wewnętrznych urządzeń monarchji pruskiéj.

Finansowe położenie Prus bardzo jest zadowalające, pomimo znacznych ofiar poniesionych w skutek wojny; stosunki finansowe pod wpływem powodzeń wojennych jeszcze pomyślniéj się rozwiną.

Mowa tronowa zapowiada wniesienie projektów do ustaw względem użycia pruskiego skarbu wojennego, który się stał zbytecznym po utworzeniu skarbu wojennego dla całéj rzeszy, tudzież innych nadzwyczajnych dochodów na umorzenie długów państwowych.

Pomyślne stosunki finansowe pozwolą, by w roku 1872 zaspokoić wszystkie potrzeby gospodarstwa państwowego w najobszerniejszych rozmiarach.

Mowa tronowa zapowiada w tym kierunku projekt do ustawy, podwyższający znacznie płace urzędników, niektóre ulgi co do podatków, zaprowadzenie nowych dróg komunikacyjnych wszelkiego rodzaju, projekt do ustawy o nabywaniu własności nieruchoméj i o prawie hipoteczném, daléj zapowiada powtórne przedstawienie projektu ordynacji powiatowéj, wspomina o ciągle postępującym rozwoju samorządu gminnego w prowincjach. Wobec ruchu kościelnego zajmie rząd stanowisko, warujące niezawisłość władzy państwowéj co do wykonywania praw i czuwania nad porządkiem. Rząd weźmie w opiekę swoją niezależność kościołów, wolność wyznań i wolność sumienia. W tym względzie przedstawione zostaną sejmowi wnioski o zawieraniu ślubów, o uporządkowaniu stosunków stanu cywilnego, o prawnych skutkach wystąpienia z kościoła. Mowa tronowa poleca szczególnéj troskliwości sejmu wniosek o rozkładaniu i ściąganiu kosztów syndykackich i zapowiada w końcu kilka wniosków o publicznem wychowaniu.

Wersal 27 listop. Zapewniają, że komisja ułaskawień odrzuciła wszystkie rekursa z wyjątkiem rekursu Lulliera i trzech kobiet, skaranych za podpalanie naftą.

Bruksela 28 listop. Ministerstwo rozbierało pytanie, czy ma prosić o uwolnienie z urzędu.

Rzym 27 listop. Miasto pysznie oświetlone. Jutro odbędzie się wybór prezydenta.

Rzym 27 listop. W drodze do parlamentu i z parlamentu witały króla ogromne tłumy ludu oznakami zadowolenia. Przy otwarciu parlamentu byli obecni: ks. Humbert, ks. Carignan, księżna Małgorzata, cesarstwo brazylijscy, naczelnicy wszystkich poselstw, wielu posłów, senatorów i proszonych gości. Mowę tronową przyjęto powszechnemi i żywemi oklaskami.

Rzym 27go listopada. (Otwarcie sejmu włoskiego.) Królewska mowa tronowa podnosi, że Włochy, po dokonaniu zjednoczenia narodowego, zostaną wierne zasadom wolności; wypowiada przekonanie, że Rzym, stolica włoska, zostanie nadal siedzibą papieża, gdyż uznano bezwarunkowo niezależność władzy duchownéj; zapowiada wnioski do ustaw, urządzających stosunki korporacji religijnych a dotykających tylko ich prawnéj osobowości i sposobu nabywania i posiadania własności. Zresztą urządzenia te zostaną i nadal nienaruszone. Mowa tronowa wykazuje daléj konieczność uporządkowania i polepszenia stosunków finansowych, wyraża życzenie pokoju, którego zakłócenia nie należy się obawiać. Pomimo to reorganizacja wojska, zaprowadzenie nowéj broni i roboty dotyczące obrony krajowéj wymagają gruntownych studjów. Mowa tronowa przyrzeka odnośne wnioski, tudzież ważne przedłożenia co do samorządu gminnego, decentralizacji administracyjnéj i reformy sądów przysięgłych; daléj wspomina o przebiciu góry Cenis, o kolei gotardzkiéj, wyraża nadzieję, że wzrastająca łatwość komunikacji wzmocni przyjazne stosunki Włoch do innych narodów i płodniejszém uczyni uprawnione współzawodnictwo w pracy cywilizacyjnéj.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 28 listopada.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.35	76 75	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —164	74 75	73 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —205	84 87	83 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —174	87 50	86 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —2.15	88 50	87 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 145	90 —	88 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 2.45	91 25	89 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 75	256 25
„ „ Czern.-Jassy	170 25	168 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	95 —
Losy prem. węgierskie	101 —	99 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	116 50	115 —
Srebro polskie stare	102 50	99 50
Srebro (obrączkowy rubel)	1 90	1 81
Ruble papier. rossyjskie	160 75	159 50
Talary pruskie	175 50	174 —
Dukat obrączkowy	5 60	5 50
20-frankówka	9 28	9 23
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 27 listopada.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 10	58 —
„ „ w srebrze 5%	68 20	68 10
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	288 —	287 50
„ „ 1839 1/5 „ 100	288 —	287 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	93 —	92 50
5% „ 1860 całe „ 500	101 40	101 20
5% „ 1860 1/5 „ 100	116 —	115 —
Rząd. „ 1864 ... 100	142 50	142 25
Como Renten za 20	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	95 60	95 30

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	100 10	99 80
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	67 60	67 40
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	189 —	188 50
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	27 —	26 —
Tryestu..... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein.. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	73 25	72 75
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	76 50	75 50
„ węgierskie	79 80	79 50
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 30	109 10
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	284 —	283 50
Anglo-hungaria „ 80 „	99 50	99 —
Boden Credit austr. 80 „	264 —	262 —
„ „ węg. 80 „	138 50	138 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	312 20	311 80
Depositenbank „ 80 „	84 —	83 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	972 —	968 —
„ bank czeski 100 „	148 —	146 —
Franco austr. .... 80 „	127 —	126 75
„ węgierskie 80 „	98 25	97 75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	209 —	208 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	173 —
Nationalbank	816 —	814 —
Unionbank .. za 200 „	274 —	273 50
Vereinsbk austr. 80 „	105 75	105 25
Verkehrsbank .. 200 „	193 50	192 50
Wechslerbk wied. 80 „	185 —	184 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	104 75	104 25
Wien. Bnk Verein 80 „	240 50	239 50
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	185 —	184 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	145 50	144 50
„ Westbahn 200 „	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	177 25	176 75
Elisabeth .... 200 mk.	248 25	247 75
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	211 —	210 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2137 —	2132 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	213 —	212 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	260 75	260 25
Kaschau Oderberg 200 wa.	192 —	191 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	170 25	169 75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 —	135 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	222 50	221 50
„ lit. B. „ 200 „	186 —	185 —
Praga-Dux „ 150 „	115 —	114 50
Rudolfbahn „ 200 „	165 —	164 50
„ na 162 „ 80 wa.	— —	— —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	178 25	177 75
Staatsbhn (500 fr.) 200 wa.	394 50	393 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	202 —	201 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	181 —	180 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	255 50	254 50
Tramway wied. .. 200 „	229 50	229 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 —	162 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	164 50	164 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	127 —	126 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	105 60	105 40
„ Wied. ... 80	134 —	133 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	33 —	32 —
Hotel Wied. 200	236 —	234 —
Inneberg hut 100	138 25	137 75
Masz. cegiel. wied... 200	57 —	54 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	86 25	85 75
Schlöglmühle Pap... 80	96 —	95 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 75	104 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 —	86 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 —	88 50
„ Bank. Włoś.... 6%	90 75	90 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a.. 5%	89 10	88 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 25	91 75
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	89 25	88 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 —	92 75
Böhm. Nordbahn 5% „	101 75	101 25
„ Westbahn 5% „	— —	93 50
Elisabeth .... 5% „	95 50	95 —
„ 1869—70 5% „	— —	102 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	87 50	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 75	105 25
Franz. Josef „ 5% „	100 —	99 80
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 10	100 80
„ 1871. III. „ 5% „	98 40	98 20
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 80	92 60
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 70	79 40
„ II. 1867 „ 5% „	90 50	— —
„ III. 1868 „ 5% „	84 90	84 70
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	87 25	— —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 20	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 75
Siebenbür. I. „ 5% „	90 25	90 10
Staatsbahn 500 fr. szt	136 25	135 75
Südbahn (Lombardy) „	111 75	111 50
„ złr. 200 5% sr.	92 80	92 60
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ w. a. 5% sr.	97 —	96 80
Theissbahn..... 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 60	88 40
„ Nrdost 300 5% „	87 —	86 80
„ Ostbhn 300 5% a	87 20	87 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	98 25	98 15
Hamburg „ 2½ „	86 50	86 40
Londyn „ 2 „	116 45	116 30
Paryż „ 5 „	44 95	44 85
Monety:		
Dukat ważny	5 55	5 54
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 26	9 25
Srebro	116 25	115 75
Talar pruski	174 25	173 75
LWÓW, 24 listopada.		
Akc. banku hip. gal. 100	124 50	122 50
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic.....5%	84 —	83 50
„ „ „ ...4%	74 40	73 75
„ banku hip. 6%	89 15	88 75
„ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 30	75 75
Półimperjał ros.	9 60	9 45
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ papier.	1 61	1 59
WARSZAWA. 25 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 31	7 29
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 95	85 65
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 85	92 55
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	91 50
„ „ warsz.-bydg.	67 50	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	117 50
Listy zast. serji 1.. 4%	88 80	88 30
„ „ „ 2.. 4%	87 80	87 30
kupon ubiegły	1 70	— —
„ nowe.... 5%	88 50	88 10
kupon ubiegły	2 12	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 24	73 90
kupon ubiegły	1 93	— —
BERLIN d. 26 listopada	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	44 —

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.